

Dość jazdy po dziurach na głównej ulicy Drzonkowa! Wykonawca wyrzucony z budowy kanalizacji.

>> 3

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 34(43) | 4 października 2013

www.LZG24.pl



– Zatonie zachwyci każdego!
– twierdzą Piotr Przespolewski
i Henryk Dziegiel.

Niedawno orzekło jurorów
konkursu Najpiękniejsza Wieś
Lubuska.

>> 7

NA RONDZIE KŁADĄ ASFALT

Zmiana na rondzie PCK! Prace wreszcie ruszyły z kopyta. Za sprawą firmy Eurovia, która przystąpiła do wylewania asfaltu. Tymczasem miasto otrzymało z budżetu państwa 3,5 mln zł na kolejną inwestycję drogową.

Rondo PCK to newralgiczne skrzyżowanie w mieście. Trzeba je było przebudować, bo dochodziło tu do wielu stłuczek a ruch samochodów często się korkował. Stąd pomysł, by podczas prac tak je przebudować, by mogło przez nie przejechać bezpiecznie więcej samochodów.

Niestety, firma Pol-Dróg, która wygrała przetarg, nie dawała sobie rady z remontem. Na budowie panował bałagan i mimo przedłużenia o miesiąc terminu zakończenia prac (z powodu zimy) dochodziło do kolejnych opóźnień.

– Przejeżdżam tędy bardzo często. To, co dzieje się na rondzie, woła o pomstę do nieba. Przecież remont miał trwać do końca sierpnia, a całe rondo miało być zrobione do 30 września. Teraz nie wiadomo, czy do końca października uda się to dokończyć. Jeżeli będą pracować popołudniami i nocami, to być może się uda – mówi Zbigniew Romanowski, który obserwował przebieg prac.

– Wreszcie znaleźliśmy rozwiązanie i problemy powinny się skończyć – komentował sytuację zdenerwowany prezydent Janusz Kubicki.

Na czym polega problem? Formalnie nadal za budowę odpowiada Pol-Dróg, ale w praktyce wszystkie prace wykonują podwykonawcy.

– Spółka Pol-Dróg nie ma możliwości samodzielnie położyć asfaltu, dlatego robi to Eurovia, a miasto za te prace zapłaci bezpośrednio wykonawcy. Zakładam, że teraz prace pójdą błyskawicznie – mówi dyrektor Paweł Urbański z Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogi. Co zostało jeszcze do zrobienia? Trzeba położyć trzy warstwy asfaltu, wymalować pasy, uporządkować teren i posadzić zieleni oraz uruchomić sygnalizację świetlną.

– Zakładam, że rondo powinno być gotowe pod koniec października. Jeżeli będzie taka potrzeba, to podczas wylewania asfaltu wstrzymamy ruch, ale tylko w godzinach popołudniowych i wieczornych – dodaje dyrektor Urbański.

Od 1 października magistrat nalicza firmie Pol-Dróg kary w wysokości 27 tys. zł za każdy dzień zwłoki.



Na rondzie PCK wreszcie widać ruch. Do pracy przystąpiła firma Eurovia.

Fot. Krzysztof Grabowski

(tc)

SĄ PIENIĄDZE NA UL. BATOREGO

Kolejna dobra wiadomość, zwłaszcza dla mieszkańców Czarkowa. Wojewoda lubuski, Jerzy Ostroch poinformował, że zostały podzielone pieniądze z rezerwy celowej budżetu państwa. Zielona Góra składała wniosek na remont ul. Batorego i otrzymała na ten cel 3,5 mln zł.

– Według kosztorysu inwestycja będzie kosztować ok. 7 mln zł – tłumaczy wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. Chodzi o prawie kilometrowy fragment od ronda na Trasie Północnej do rogatek miasta. Zostanie wyremontowana nawierzchnia, chodniki, oświetlenie, zatoki autobusowe i pętla. Powstanie ścieżka rowerowa. Dzięki temu, oprócz kierowców, najwięcej zyskają mieszkańcy osiedla Czarkowo w Łęzycy, którzy idąc do miasta, już nie będą musieli przedzierać się przez las dzikimi ścieżkami.

– To kolejny przykład, że warto czekać. Kilka razy składaliśmy wnioski na remont tej części ul. Batorego. Wreszcie się doczekaliśmy, na połowę kosztów inwestycji mamy środki z zewnątrz. Dzięki temu więcej można zrobić – cieszy się prezydent Kubicki.

Inwestycja ma być wykonana w przyszłym roku.

FUNDUSZ INTEGRACYJNY

100

MILIONÓW ZŁOTYCH DLA GMINY
trafi do wieloletniej prognozy
finansowej miasta

>> 3, 4, 5

Zakupy z Funduszu Integracyjnego trwają. Garnki i naczynia pojechały do świetlicy w Nowym Kisielinie!

>> 6



Fot. Krzysztof Grabowski

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>



W Krainie Słodkości słodko jest nie tylko na blatach do formowania i cięcia cukierków. To miejsce chętnie odwiedzane przez słodkie maluchy, w tym przypadku z przedszkola nr 34.

Fot. Krzysztof Grabowski



To były wielkie sportowe emocje! Zrzeszenie Sportowo-Rehabilitacyjne „Start” w Zielonej Górze zorganizowało w Drzonkowie 1. Międzynarodowe Zawody Niepełnosprawnych w Bocci.

Fot. Archiwum ZSR Start



Ruszyły zajęcia na UZ. – Zamierzamy być bardziej ambitne, czyli mniej się obijać – żartują Agnieszka Domińczak, Karolina Karłowska i Kaja Pabisiak z drugiego roku ekonomii.

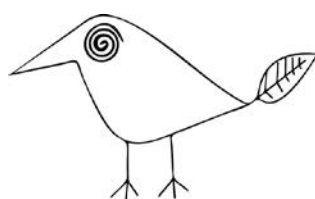
Fot. Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Tu nauczysz się rozśmieszać

Kochasz kabaret? Nie możesz przegapić tego wydarzenia! Ruszają 2. Lubuskie Warsztaty Improwizacji i Kabaretu.

Podszkolisz się w sztuce improwizacji i kabaretu, w dodatku za darmo! W sobotę i niedzielę, 5-6 października, o godz. 14.00, ruszają warsztaty. Będziemy spotykać się przez cały miesiąc. Tajniki improwizacji przybliżą Kajetan Suder i Paweł Pieniążek z Inicjatywy Scenicznej FRUUU oraz zaproszeni kabareciarze: Artur Jóskowiak i Przemysław Buksiński. Gościem specjalnym będzie Władysław Sikora.



Na ubiegłoroczne warsztaty zgłosiło się mnóstwo chętnych, dlatego w tym roku trzeba było wprowadzić zapisy. Należy wysłać maila na adres info@fruuu.pl z dopiskiem w tytule „Zgłoszenia na 2LWIK”, podać imię i nazwisko, telefon, datę konkretnego wydarzenia, w którym chcemy uczestniczyć. Spotkania będą się odbywać w październiku, w Zaułku Artystów przy ul. Fabrycznej 13 (daty: 5-6.10, 12-13.10, 23.10, 16-17.10, 26-27.10). Wielki finał zaplanowano na 20 listopada w klubie U Ojca. Więcej informacji na Facebook'u. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



MIESZKAM W... ZIELONEJ GÓRZE, PRACUJĘ W... DRZONKOWIE

Połączenie jak tlen

– Ten podział to fikcja – o problemach łączenia miasta i gminy mówi Lesław Batkowski. – Tysiące ludzi mieszkających w gminie codziennie rano jedzie do pracy, do miasta, i spędza w nim dużą część życia.

– Codziennie rano jedzie pan do pracy w Drzonkowie. Duży ruch na tej drodze?

Lesław Batkowski, zastępca dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Drzonkowie: – Jak na Szosie Kisielińskiej trzy samochody jadą za miasto, to w przeciwnym kierunku pędzi ich dziesięć razy więcej. Ale jak się pojawi jakiś ciągnik lub inny wolny pojazd, to nie sposób go wyprzedzić. Ciągłe jedzie coś z naprzeciwka. Wtedy zazwyczaj dopiero w Starym Kisielinie skręcam w prawo i jadę boczną drogą do Drzonkowa. Do pracy mam siedem kilometrów. Trudniej byłoby mi dojechać do strefy przy Trasie Północnej czy gdzieś w okolice ul. Dąbrowskiego.

– Jak się pracuje na wsi?

– Proszę nie żartować. W Drzonkowie pracuję od czterech lat. Nie ma żadnej różnicy, czy się pracuje na terenie miasta, czy gminy. Jedno, co szalenie utrudnia życie, odstrasza naszych klientów i zżera nerwy, to podziurawiona ulica Olimpijska. Wykonawca kanalizacji nie daje sobie rady.

– Pan jest zwolennikiem połączenia miasta z gminą?

– Gorącym. Ten podział to fikcja. Tysiące ludzi mieszkających w gminie codziennie rano jedzie do miasta, do pracy, i spędza w nim dużą część życia. To od jego potencjału i od tego, jak



– Jestem zwolennikiem poglądu, że w samorządach duży może więcej – mówi Lesław Batkowski

Fot. Krzysztof Grabowski

wykorzystamy jego możliwości, bezpośrednio lub pośrednio zależy los nas wszystkich. Ja jestem zwolennikiem poglądu, że duży może więcej. Patrząc, jak się zmienia świat, jak powstawały na świecie miasta, wiem, że połączenie jest nieuniknione. Pytanie tylko, kiedy to nastąpi. Trzeba wybrać najlepszy moment. Według mnie, teraz jest najlepszy. Będą pieniądze z Unii Europejskiej i 100 mln zł za połączenie. Pan wie, czy takie możliwości będą za 10 lat, bo ja nie wiem.

Za kilka lat premii za połączenie może już nie być a unijnych pieniędzy na pewno będzie mniej.

A teraz jest tak, że z oddzieleności miasta i gminy tylko gmina osiąga korzyści.

– Mocno powiedziane.

– Ale tak właśnie jest. Przecież gmina nie inwestuje w służbę zdrowia, sport, kulturę. Oczywiście, organizuje wydarzenia ważne dla lokalnej społeczności, ale to są namiastki. Ta najważniejsza część „dzieje” się tylko

w mieście i mieszkańcy gminy korzystają z oferty miasta. Gmina jest w luksusowej sytuacji, bo nie musi się martwić o organizację szerokiej palety usług cywilizacyjnych niezbędnych mieszkańcom do normalnego życia. To niedobry podział ról. Ale w przypadku braku połączenia, już za kilka lat, rozpocznie się proces upadku. Nieuchronnie obniży się poziom miejskich usług. Stracą wszyscy: i ci z miasta, i ci z gminy. Dlatego jestem przekonany, że dojdzie do połączenia. Bo ono jest opłacalne dla wszystkich. Pozwoli podnieść poziom naszego życia. Na wyższy niż obecny. Niedawno byłem na Chynowie. Rozmawiałem głównie z młodymi ludźmi. Kiedyś to była wieś, teraz to dzielnica miasta. Nie wyobrażają sobie, żeby mogło być inaczej. Podobne procesy nastąpią we wszystkich wsiach wokół miasta.

Uważam, że do akcji łączenia miasta z gminą powinny się włączyć autorytety – ludzie, którzy mieszkają w gminie a pracują w mieście. Rozmawiam z wieloma takimi osobami. Są za połączeniem, ale głośno o tym nie mówią. Apeluję, zacznijcie o tym mówić głośno, publicznie, choćby podczas rozmów z sąsiadami. Połączenie jest nam potrzebne. Jak tlen.

– Dziękuję.

Tomasz Czyżniewski

W ZIELONEJ GÓRZE

Pułk świętuje

Dziś (piątek) na pl. Bohaterów świętować będzie 4. Zielonogórski Pułk Przeciwlotniczy z Czerwieńska. O 12.00 rozpocznie się uroczysty apel z okazji nadania pułkowi imienia patrona - gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grotu”. Przygotowano też atrakcje dla mieszkańców: w godz. 10.00-15.00 na placu przy Centrum Biznesu będzie można m.in. obejrzeć sprzęt wojskowy, zjeść żołnierską grochówkę. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Czas na ruch!

Nie warto siedzieć w domu! Przyjdź w sobotę, 5 października, na parking przy amfiteatrze. O 10.00 rozpocznie się festyn rekreacyjno-sportowy Wybierz Aktywność. W programie nordic walking z niespodziankami oraz prezentacje klubów tanecznych i fitness. Organizatorzy: Lubuskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, ZOK, MOSiR, Totalizator Sportowy. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Myśl fotograficznie

Fotograficzna Fabryczna – to zajęcia dla osób, które interesują się fotografią, chcą się dowiedzieć o niej więcej, chcą się nauczyć fotografować. Spotkanie organizacyjne w sobotę, 5 października, o 18.00 w Fundacji Salony, Krzywy Komin, ul. Fabryczna 13. – Nauczycie się myśleć fotograficznie – zachęcają prowadzący, Paweł Janczaruk i Marek Lalko. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Walczy z wypaleniem

Jeśli jesteś nauczycielem, pracownikiem socjalnym, policjantem lub przedstawicielem innego zawodu pomocowego – zgłoś się na bezpłatne spotkanie w ramach projektu Żyj zdrowo (przeciwko wypaleniu zawodowemu). Zaprasza w poniedziałek, 7 października, Towarzystwo Rozwoju Rodziny, ul. Batorego 33/9. Zapisy tel. 607 323 752, fax 68 320 08 94. Szczegóły na www.trr.zgora.pl. (dsp)

Łącznik Zielonogórski – bezpłatny informator samorządowy

ISSN 2299-761X

Redakcja: Al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra

e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadzący: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra

Skład: „Tydzień Lubuski”, nakład: 40 tys.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158

Prezydent namawia do rozmowy

Ponieważ radni gminy nie skorzystali z ostatniego zaproszenia na spotkanie, prezydent Janusz Kubicki w poniedziałek pomaszerował na sesję rady gminy. – Nie powinniśmy się na siebie obrażać, ale wiele rzeczy uzupełnić, tak by Kontrakt Zielonogórski był jeszcze lepszy – przekonywał.

Kilka godzin wcześniej, podczas konferencji prasowej Janusz Kubicki zapowiedział, że 100 mln zł z Funduszu Integracyjnego wprowadzi do wieloletniej prognozy finansowej. Powtórzył to podczas sesji. Podobnie jak obietnicę obniżenia podatków lokalnych i cen biletów w komunikacji podmiejskiej.

Radni pytali go m.in. o gwarancje zatrudnienia gminnych urzędników, które to, ich zdaniem, nie znalazły się w projekcie Kontraktu. – Pracownicy są bezpieczni, gwarantuję to przepisy prawa. Co najważniejsze, miasto nie jest zainteresowane doprowadzeniem do sytuacji konfliktowej i zwalnianiem kilkudziesięciu osób – podkreślał prezydent.

– Opłaty za miejsce na cmentarzu w gminie wynoszą 400 zł. W mieście są dwa razy wyższe. Czy po ewentualnym połączeniu zostaną zrównane do tych niższych? – zapytała radna Antonina Ambrożewicz-Sawczuk. Dopytywała również o los gminnych bibliotek oraz o zmiany w taryfie taksówek.

– Biblioteki pozostaną, o czym może świadczyć przykład otwarcia nowej Mediateki w Palmiarni. Stawki opłat za miejsce na cmentarzu pozostaną na tym samym



– Będę pierwszym zwolennikiem referendum odwoławczego nowej rady, jeżeli zostałyby złamane zasady wpisane do Kontraktu Zielonogórskiego – mówił Janusz Kubicki.
Fot. Krzysztof Grabowski

poziomie i nie będą zrównane, ponieważ nie są opłatami podatkowymi. Podobnie będzie z taryfą taksówkową. Przecież nie mamy wpływu na to, że w jednym sklepie chleb kosztuje 2,50 zł, a w innym 3 zł. To są prywatne przedsiębiorstwa – odpowiadał prezydent. – Przygotowaliśmy także uchwały obniżające staw-

ki za przedszkola i bilety MZK. Od 1 stycznia 2014 w mieście będzie obowiązywała stawka zero złotych za dodatkowe godziny opieki nad dzieckiem.

Prezydent metodycznie odpowiadał na kolejne pytania. A tych było coraz więcej. Pytano o opłaty za przedszkola, podatki rolne, a nawet opłacalność wprowadze-

nia obniżek. Kubicki cierpliwie wyjaśniał, że nowe regulacje prawne będą obowiązywały na długo. – Będę pierwszym zwolennikiem referendum odwoławczego nowej rady, jeżeli zostałyby złamane zasady wpisane do Kontraktu Zielonogórskiego. Po to chcemy przyjąć już teraz uchwałę, np. obniżającą ceny bi-

letów, by pokazać, że po połączeniu będzie to już obowiązującym prawem.

Radni żywo reagowali na kolejne argumenty, aż doszli do trybu głosowania w sprawie połączenia. – Czy zakłada pan, że w mieście będą jedynie konsultacje? – zapytał Jarosław Berent, radny gminy.

– Przypominam panu, że głosowania powinny się odbyć w jednym czasie – mówiła radna Ambrożewicz-Sawczuk.

– Jeżeli chodzi o termin głosowania, to odbędzie się w tym samym czasie i w gminie, i w mieście – potwierdził Kubicki.

Prezydent miasta namawiał do zgłaszania uwag do Kontraktu. – Cieszę się, że mają państwo odczucia podobne do moich. Zapraszam do formułowania swoich uwag i wniosków, tak by decyzję w tej sprawie każdy mógł podjąć świadomie.

Na koniec głos zabrał wójt, Mariusz Zalewski, który pochwalił prezydenta za determinację w działaniach na rzecz połączenia. Nie zgadzał się jednak np. z danymi dotyczącymi oświaty. Jego zdaniem, koszty będą wyższe.

– Musimy pamiętać, że o losach nowego samorządu będzie decydować nowa rada, więc proszę się nie dziwić, że mieszkańcy i radni mają tyle wątpliwości – mówił wójt.

– Cieszę się, że chcą państwo rozmawiać. W ciągu kilku dni przysię do państwa zaproszenia na spotkanie poświęcone tylko połączeniu – zapowiedział prezydent. Zostały wysłane we wtorek. (kg)

Dojść już jazdy zygzakiem po dziurawej drodze

– Cholery można dostać, gdy się na to patrzy – to wyjątkowo łagodny komentarz mieszkańców do tego, co widzą na budowie kanalizacji w Drzonkowie i Raculi. A w zasadzie nic nie widzą. – W poniedziałek wypowiedział umowę wykonawcy – mówi Beata Jilek, prezes wodociągów.

W tym samym dniu o sprawie informował radnych wójt Mariusz Zalewski. – Długo się wahał, ale patrząc na to, co się dzieje, straciliśmy resztki nadziei. Nie było najmniejszych szans na dokończenie tej inwestycji. Trzeba było podjąć tę trudną decyzję – tłumaczy wójt Zalewski, który popiera szefową wodociągów.

– To fatalna informacja – mówi Anna Kwiatkowska, która właśnie wraca ze sklepu. Mieszka w Drzonkowie, tuż koło kapliczki. – Jesteśmy zbulwersowani.

Każdy czeka na podłączenie tej „kanalizy”. Mieszkam przy samej ulicy i codziennie muszę myć okna. W powietrzu fruwa kurz, na drodze tworzy się miazg, z utęsknieniem czekam na drogę.

Informacja dla niezorientowanych – mieszkańcy Raculi i Drzonkowa, z powodu fatalnie prowadzonych prac, mają nie tylko problem z brakiem kanalizacji, ale również z drogami, bo wykonawca je rozrył, pozostawiając dziury. Po prostu, nie przywrócił ulic do pierwotnego stanu. Kto nie wierzy, niech przejedzie się główną ulicą Drzonkowa – Olimpijską. Przypomina pobożewisko. Samochody jeżdżą po niej zygzakiem, szukając równiejszych odcinków.

– Tracimy przez to nerwy i klientów – skarży się Lesław Batkowski, zastępca dyrektora ośrodka sportu w Drzonkowie.

– Proszę, tę dziurę, którą codziennie muszę omijać, miałem zamiar właśnie sfotografować



– Codziennie, wyjeżdżając z domu, muszę uważać, żeby nie wpaść w wyrwę – pokazuje Waldemar Kołacki
Fot. Krzysztof Grabowski

i wysłać do prasy – mówi mieszkaniec Drzonkowa, Waldemar Kołacki. – Nasze auta na tej drodze dostają solidnie w kość. To dla mieszkańców Drzonko-

wa wielki problem. Uważam, że wybieranie najtańszego wykonawcy w przetargu, to wielkie nieporozumienie. Według mnie, powinno się wybrać wykonawcę,

który zaoferował cenę pośrednią. Boję się, że odsunięcie dotychczasowej firmy spowoduje, że ta droga nie zostanie dokończona przed zimą.

– Dzięki usunięciu wykonawcy będziemy mogli położyć asfalt – odpowiada Beata Jilek, prezes Zielonogórskich Wodociągów i Kanalizacji, które zleciły prace. – Już w tej chwili rozmawiamy z wykonawcami. Myślę, że na początku przyszłego tygodnia firma Kontrakt zacznie naprawiać niewielkie fragmenty dróg w Starym Kisielinie, w drugiej połowie października wkroczy do Raculi i Drzonkowa.

– Do tego czasu gmina załata najgroźniejsze wyrwy – deklaruje wójt Zalewski.

Skąd takie rozwiązanie? Zerwanie kontraktu to czarny sen polskich samorządów i związanych z nim firm. W momencie, gdy z budowy wyrzuca się złego wykonawcę, rozpoczynają się wielomiesięczne procedury

związane z inwentaryzacją tego, co zostało zrobione, i z ogłoszeniem nowego przetargu.

– Na to mamy czas, bo i tak w zimie kanalizacji się nie buduje – uspokaja wójt Zalewski.

– W tym czasie ogłosimy nowy przetarg – dodaje prezes Jilek. – Jednak zgodnie z naszymi branżowymi przepisami, w takim drastycznym przypadku możemy bez przetargu wyłonić firmę, która przeprowadzi roboty odtworzeniowe. I z tego skorzystamy. Drogi przed zimą zrobimy.

Przetarg, ogłoszony w maju 2011 r., wygrała wrocławska firma Wrobis i natychmiast wynajęła firmę Usbor a później Hydrotbud z Lubina jako podwykonawców. Te nie dały rady mimo przedłużonego o rok terminu.

Wartość robót do wykonania to ok. 19 mln zł. Z czego 56 proc. dofinansowanych jest przez Unię Europejską. Za tę kwotę trzeba zbudować 12 tłoczni i 34 km sieci kanalizacyjnej. (tc, kg)

W ZIELONEJ GÓRZE

Czas na przytulanie

Klub Mam, przy oddziale dla dzieci w bibliotece wojewódzkiej, zaprasza od poniedziałku do soboty na Tydzień Bliskości. Wydarzenia są bezpłatne, a niektóre warsztaty obowiązują zapisy (klubmam@wimbp.zgora.pl, tel. 602 116 931). W programie m.in. joga z brzuszkiem, noszenie w chustach, spotkanie

z wykładowcą z UZ, spotkanie dla ciężarnych i ich partnerów, warsztaty ruchowe dla rodziców i dzieci, mama wraca do pracy, gimnastyka mózgownika, występ Inicjatywy Scenicznej FRUU, czytanie na drugie śniadanie z drużyną Futbolu Amerykańskiego Dragons Zielona Góra. Szczegóły na stronie www.wimbp.zgora.pl.

(dsp)

W GMINIE

Święto seniorów

Dla najstarszych mieszkańców gminy szykuje się piękny wieczór! W sobotę i niedzielę, 12-13 października, w Palmiarni odbędą się uroczyste obchody Dnia Seniora. W programie występ solistów Teatru Muzycznego w Poznaniu. W sobotę wójt i rada gminy zapraszają seniorów z miejscowości: Barcikowice,

(dsp)

Drzonków, Łężyca, Ługowo, Marzęcin, Przylep, Racula, Sucha, w niedzielę z miejscowości: Jany, Jarogniewice, Jeleniów, Kiełpin, Krępa, Nowy Kisielin, Ochla, Stary Kisielin, Stożne, Zawada. – Szczegóły dotyczące zgłoszenia udziału i godziny odjazdów autobusów na uroczystości zostaną podane w kolejnych ogłoszeniach – czytamy na stronie internetowej urzędu gminy.

W ZIELONEJ GÓRZE

Kongres Lubuszanek

W tym dniu to panie będą miały najwięcej do powiedzenia! W przyszłą sobotę, 12 października, w sali kolumnowej urzędu marszałkowskiego odbędzie się 5. Lubuski Kongres Kobiet. Początek o 11.00. W programie m.in. o szwedzkim systemie rodzinnym, polityce prorodzinnej w Polsce, przemocy wobec ko-

biet, o modzie na nordic walking opowie instruktorka Grażyna Wycałkowska, o swoich sukcesach opowiedzą sławne Lubuszanki – projektantka mody, Ewa Minge oraz wokalistka i basistka zespołu Trés.b, Misia Furtak (będzie też okazją, by posłuchać artystki na żywo). Na zakończenie koncert Lemko Tower. Na kongres zaprasza marszałek Elżbieta Polak.

(dsp)

100 mln zł trafi do planów miasta na

Zaskakująca informacja. – Zapisy o wydatkowaniu 100 mln zł na terenie gminy wprowadzą do wieloletniej prognozy finansowej – zapowiedział w

Na czym polega nowość? Od roku prezydent Janusz Kubicki mówi, według jakich zasad dzielony będzie Fundusz Integracyjny. W tym roku to niewielkie pieniądze – 3 mln zł z kasy miasta. Jednak po połączeniu, w latach 2015-19, otrzymamy z ministerstwa 100 mln zł. Według zapowiedzi sprzed roku, teraz zawartych w Kontrakcie Zielonogórskim, cała ta kwota trafi do gminy i będzie dzielona w sołectwach, proporcjonalnie do liczby mieszkańców. Krótko mówiąc, to mieszkańcy zdecydowali jak te pieniądze wydać.

– Mamy ministerialne dokumenty, które wyraźnie potwierdzają, że nasz sposób liczenia jest prawidłowy. Po połączeniu te pieniądze na pewno otrzymamy – tłumaczył dziennikarzom prezydent Kubicki. – I zgodnie z obietnicą wydamy je na terenie gminy. Dlatego w tej chwili podpisuję projekt uchwały, wpisujący te pieniądze do wieloletniej prognozy finansowej miasta.

Co to jest wieloletnia prognoza finansowa? To dokument, w którym przewidziane są najważniejsze wydatki, które w przyszłości poniesie samorząd. Na przykład znajduje się w niej remont Trasy Północnej (inwestycja warta ponad 30 mln zł), który rozpocznie się w tym roku i będzie kontynuowany w roku przyszłym. WPF jest gwarancją, że na zapisane w niej inwestycje muszą znaleźć się pieniądze.

– Dlatego wszystkie zobowiązania związane z Funduszem Integracyjnym, zapisane w Kontrakcie Zielonogórskim, znajdują się w WPF, którą zatwierdzą radni – dodał prezydent. – Żeby nie było najmniejszych wątpliwości, te kwoty rozpisaliśmy na poszczególne sołectwa. Na przykład Drzonków otrzyma 7,5 mln zł, czyli ponad 1,5 mln zł rocznie. A Barcikowice 423 tys. zł rocznie, czyli w sumie ponad

2 mln zł. To wszystko jest w tym dokumencie.

Wpis do WPF to kolejny formalny krok prezydenta w ramach kampanii połączenia miasta z gminą. Co kilka dni J. Kubicki przygotowuje kolejne dokumenty, które mają trafić na październikową sesję rady miasta. Radni już przegłosowali obniżkę opłaty adiacenckiej. Teraz prezydent chce, by przegłosowali obniżkę lokalnych podatków i cen biletów podmiejskich MZK, które obowiązywałyby po połączeniu.

Pytany przez dziennikarzy o trwałość takich rozwiązań, odpowiadał: – A czy wyobrażają sobie państwo sytuację, że raz obniżymy podatki a później to odwołujemy? Myślicie, że jakkolwiek rada to przegłosuje? – mówił. Bo miejsca radni bardzo opornie godzą się na podwyżki. W odróżnieniu od gminnych radnych, latami wołają nie zmieniać.

100 mln zł to nie jedyne dodatkowe pieniądze, które mogą trafić do samorządu. Mieszkańcy Zielonej Góry na pewno skorzystają na funduszach w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. To specjalny program dla dużych polskich miast. Na szczęście Zielona Góra się w nim znalazła. – Już mamy prawie 40 mln euro, które wydamy głównie w mieście. Jesteśmy po wstępnych rozmowach z panią marszałek Elżbietą Polak, że będziemy realizować różne przedsięwzięcia, które tą kwotę powinny powiększyć – wyliczał J. Kubicki.

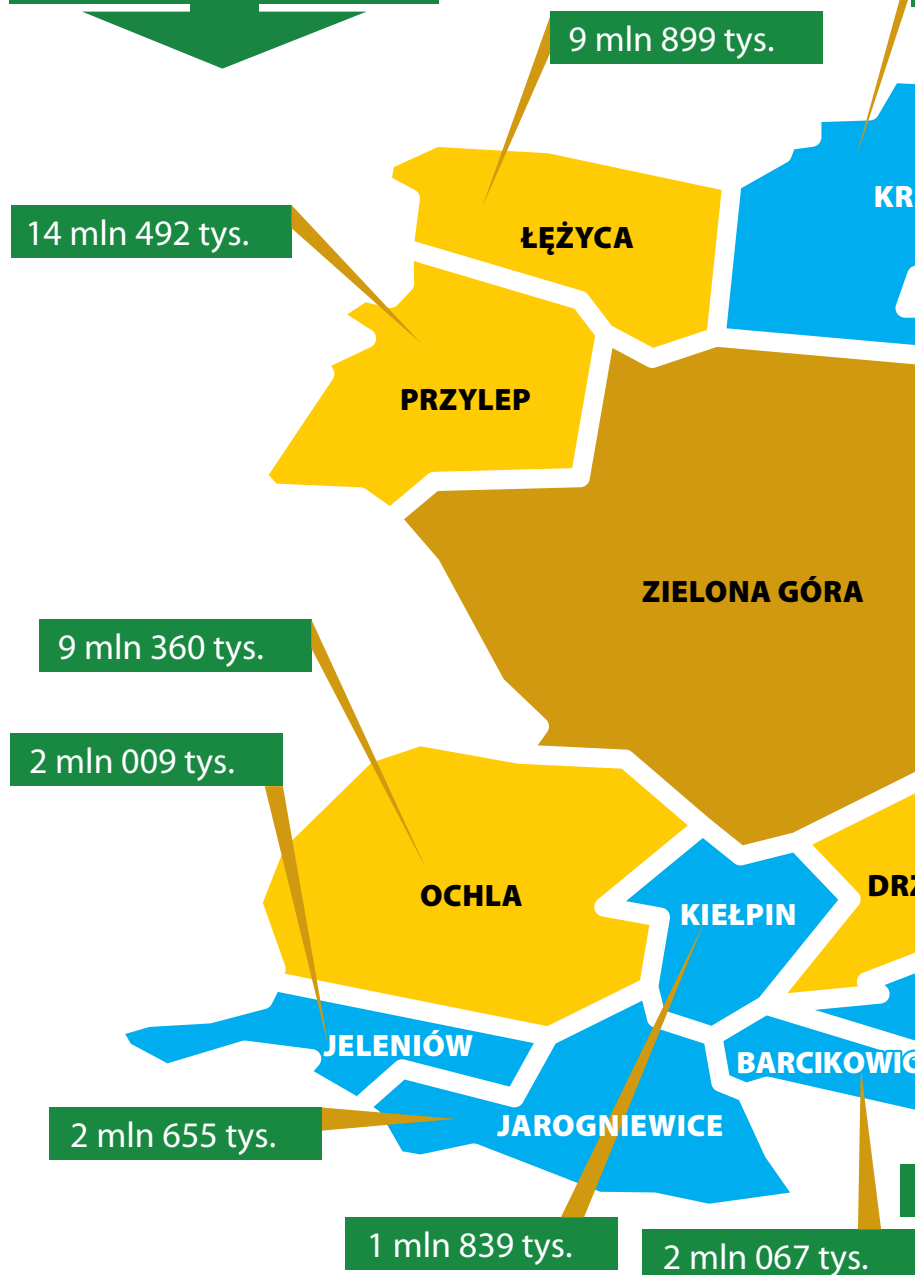
Miasto nadal będzie prowadzić aktywną politykę poszukiwania dodatkowych, zewnętrznych pieniędzy na inwestycje (otrzymało je np. na remont Trasy Północnej). Wtedy takie zadania mają priorytet. ŻIT będzie wykorzystywany w tych miejscach, gdzie już nie da rady znaleźć innego zewnętrznego wsparcia. (tc)

Fundusz Integracyjny 2013

Barcikowice	31,9 tys. zł
Drzonków	251,5 tys. zł
Jany i Stożne	67,8 tys. zł
Jarogniewice	52,4 tys. zł
Jeleniów	29,5 tys. zł
Kielpin	23,7 tys. zł
Krępa	115 tys. zł
Łężyca	297,4 tys. zł
Ługowo	17,5 tys. zł
Nowy Kisielin	198,6 tys. zł
Ochla	310,9 tys. zł
Przylep	489,9 tys. zł
Racula	377 tys. zł
Stary Kisielin	283 tys. zł
Sucha	48,9 tys. zł
Zatonie i Marzęcin	11,7 tys. zł
Zawada	280,9 tys. zł

Takie same kwoty będą do rozdysponowania w 2014 r.

Fundusz Integracyjny 2015-2019



Obniżki opłat i podatków

Skorzystają wszyscy:

i zielonogórzanie, i mieszkańcy podmiejskich miejscowości.

Po połączeniu miasta i gminy stawki zostaną zrównane do jednego, niższego poziomu.

Zobaczmy, ile może zostać w naszych portfelach

po 1 stycznia 2015 roku.

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI

42 gr/mkw.

Taka stawka będzie obowiązywać w przypadku budynków mieszkalnych.

27 gr/mkw.

Taka stawka będzie obowiązywać w przypadku gruntów.

5,24 zł/mkw.

Taka stawka będzie obowiązywać w przypadku garażu i budynków gospodarczych.



Prezydent Janusz Kubicki, mieszkaniec Zielonej Góry (dom 103,8 mkw., garaż 17,55 mkw., grunt 325 mkw.) zaoszczędzi na podatku od nieruchomości 30 zł.



Wiceprezydent Krzysztof Kaliszek, mieszkaniec Kielpina (dom 169 mkw., grunt 745 mkw.) zaoszczędzi na podatku od nieruchomości 21,87 zł.

PODATEK ROLNY

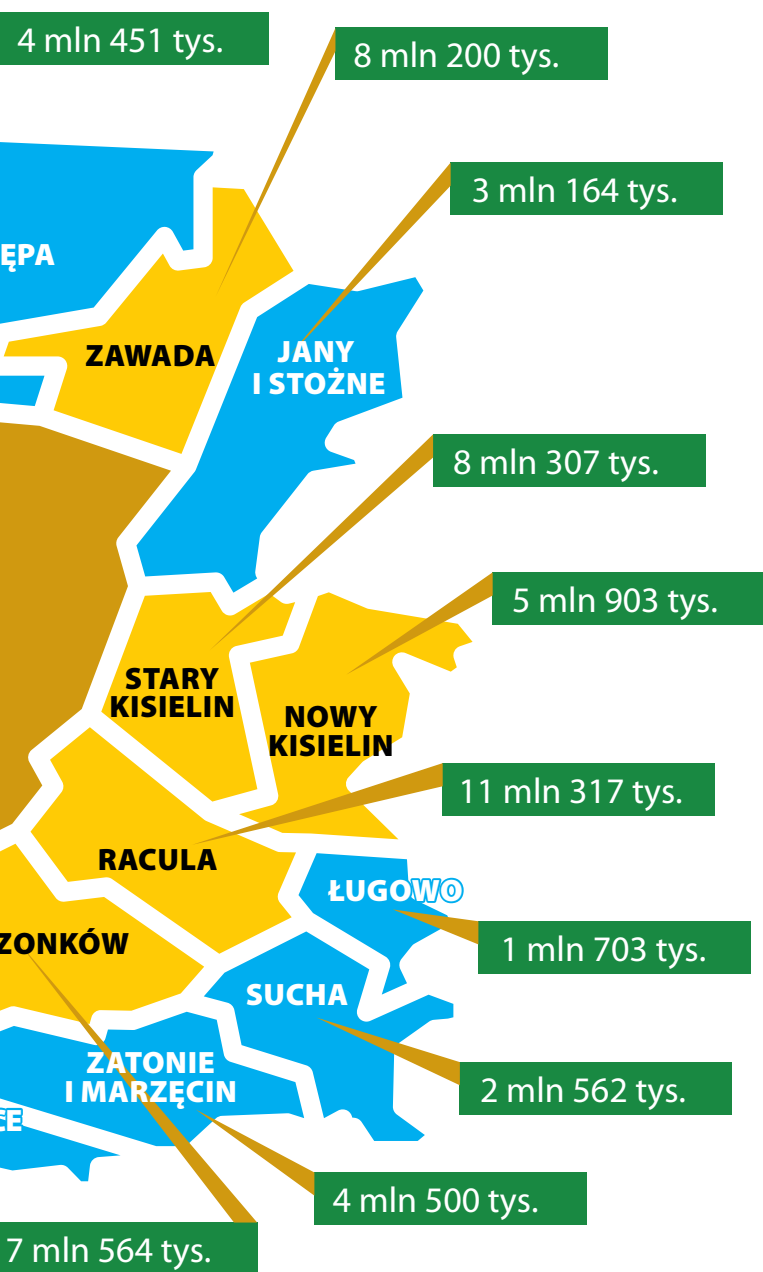
Obecnie stawka za hektar przeliczeniowy gruntów w gospodarstwach rolnych wynosi w mieście 189,65 zł, w gminie 137,50 zł.

90%

O tyle zostanie obniżony podatek rolny. Stawka od 1 ha przeliczeniowego gruntów gospodarstw rolnych wyniesie **18,97 zł**. Stawka od 1 ha fizycznego pozostałych gruntów wyniesie **37,93 zł**.

najbliższe lata

w poniedziałek prezydent Janusz Kubicki.



Na niebiesko: miejscowości, które dostałyby dodatkowe pieniądze

Fundusz Integracyjny 2015

Barcikowice	413,6 tys. zł
Drzonków	1 mln 512,8 tys. zł
Jany i Stożne	633 tys. zł
Jarogniewice	531,2 tys. zł
Jeleniów	401,8 tys. zł
Kiełpin	367,8 tys. zł
Krępa	890,2 tys. zł
Łężyca	1 mln 980 tys. zł
Ługowo	340,6 tys. zł
Nowy Kisielin	1 mln 180,8 tys. zł
Ochla	1 mln 872,2 tys. zł
Przylep	2 mln 898,6 tys. zł
Racula	2 mln 263,4 tys. zł
Stary Kisielin	1 mln 661,4 tys. zł
Sucha	512,6 tys. zł
Zatonie i Marzęcin	900 tys. zł
Zawada	1 mln 640 tys. zł

Takie same kwoty będą do rozdysponowania w roku 2016, 2017, 2018 i 2019

Jan Lech wyrównuje podłoże pod bruk, przy kapliczce w Drzonkowie



MZK

3 zł

Tyle będzie kosztować jednorazowy, normalny bilet papierowy.
Za normalny bilet miesięczny, bez limitu przejazdów, zapłacimy **90 zł** (takie są obecnie ceny biletów w mieście).

– Codziennie dojeżdżam do pracy w Zielonej Górze. Bilet miesięczny, dzięki któremu mogę też poruszać się po mieście, kosztuje mnie 180 zł. Ucieszyłabym się, gdybym mogła zapłacić za niego tyle, ile zielonogórzanie – mówi Iwona Keller-Woźniak z Drzonkowa.



PRZEDSZKOLA

– Brak opłat za godziny spędzone w przedszkolu to dla rodziców świetna wiadomość. Oszczędności będzie można wydać np. na dodatkowe zajęcia dla dziecka – mówi Beata Pleszko z Zielonej Góry, mama pięcioletniego Filipa.

0 zł

Rodzice nic nie zapłacą za pobyt dziecka w przedszkolu powyżej pięciu godzin tzw. podstawy programowej (w mieście ta obniżka wchodzi w życie już od 1 stycznia 2014 r.).



OPLATA ADIACENCKA

1%

Tyle wyniesie opłata nakładana na właścicieli w związku ze wzrostem wartości ich nieruchomości, poprzez budowę infrastruktury technicznej.



W mieście już obowiązuje taka taryfa dla właścicieli nieruchomości, w gminie wynosi 20 proc.

Jest garnek, będzie bigos!

Co jest najważniejsze w każdej wiejskiej świetlicy? Sprzęt do kuchni i naczynia stołowe do serwowania posiłków. Bo jak inaczej przyjmować gości. Dlatego mieszkańcy Nowego Kisielina stwierdzili, że potrzebne jest im takie wyposażenie.

Wymyślili i przegłosowali na zebraniu wiejskim, gdy była mowa o podziale tegorocznego Funduszu Integracyjnego. – A skoro mieszkańcy tak sobie zażyczyli, to my, zgodnie z obietnicą, realizujemy – mówił z uśmiechem wiceprezydent Dariusz Lesicki, trzymając w rękach czerwony garnek przewiązany wielką szarfą. Po chwili wręczył go Danucie Kolbusz, przewodniczącej rady sołeckiej.

– Na pewno się przyda – odpowiadała przewodnicząca. – Zrobimy w nim bigos. Pan sołtys świetnie gotuje, jego bigos, to palce lizać.

– Mam nadzieję, że mnie nim poczęstujecie – natychmiast zareagował wiceprezydent Lesicki.

– Jak będzie gotowy, to pana zaprosimy – bez chwili zastanowienia odpowiedziała D. Kolbusz.

– To przyjadę!

Sołtys Andrzej Zalewski tylko się uśmiechał. Robi też znakomity rosół i śledzie. – Lubie gotować – przyznaje. – Tak dla przyjemności. Gdyby mi żona kazała gotować, to pewnie byłoby gorzej. Dzisiaj np. kupiłem flaki. Zaraz po uroczystości idę je gotować.

Na razie, jako gospodarz musiał opowiadać, co i gdzie jest w świetlicy oddanej do użytku przed rokiem. Wówczas skończył się remont starego budynku. To oczko w głowie całej wsi. Dlatego mieszkańcy z Funduszu Integracyjnego przeznaczyli na jej wyposażenie 99 tys. zł. Za te pieniądze kupiono już klimatyzatory, sprzęt do siłowni i wyposażenie biblioteki. Teraz doszły naczynia kuchenne za 14 tys. zł.

To pozwoli organizować uroczystości nawet na 120 osób (do tej pory naczyń starczało dla 80 uczestników). Jednak stary sprzęt się zużywa i trzeba go wymienić na nowy. Lepszy. Dzięki temu lepiej można obsłużyć różne spotkania i uroczystości.

– W najbliższym czasie planujemy zorganizować duże spotkanie mieszkańców Nowego Kisielina, którzy dużo zrobili dla

wsi – planuje D. Kolbusz. – To będzie duża impreza.

Wtedy nowy sprzęt do gotowania, melaksery i zmywarka do naczyń przejdą pierwszy sprawdzian.

– Klimatyzacja się sprawdza, bibliotekę musimy jeszcze otworzyć – wylicza sołtys Zalewski i wyprowadza gości na zewnątrz. Idziemy do piwnicy. Tutaj jest siłownia. – Chłopaki godzinami czyszczą stary sprzęt, żeby działał jak trzeba – zdradza gościom D. Kolbusz.

– A lustra, bieżnię i worek treningowy dostaliśmy od miasta – sołtys pokazuje sprzęt. Razem z wiceprezydentem oglądają bieżnię. Trudno się dziwić – D. Lesicki przecież biega w maratonach, ostatnio startował w Warszawie.

– Bardzo mi zależało, żeby młodzież miała jakieś zajęcie. To się sprawdza. Przychodzi ok. 20 osób – mówi wyraźnie zadowolony sołtys Zalewski.

Trochę sceptyczny był wicewójt Ireneusz Boguciewicz: – Myślę, że mieszkańcy powinni być zadowoleni, że spełniono ich życzenia – mówił podczas przekazania rzeczy. Jednak za chwilę podzielił się z dziennikarzami swoimi wątpliwościami: – To jest działanie, które może być kosztowne dla mieszkańców miasta. Gdyby nie doszło do połączenia, mieszkańcy mogą zgłosić do prezydenta pretensje o wykorzystanie środków na cele niezwiązane z miastem – martwił się.

(tc)

”

– Klimatyzacja się sprawdza, bibliotekę musimy jeszcze otworzyć

”



Danuta Kolbusz, przewodnicząca rady sołeckiej, wraz z Dariuszem Lesickim, wiceprezydentem, przeglądają sprzęt



Siłownia to konik sołtysa Andrzeja Zalewskiego

Fot. Krzysztof Grabowski

FUNDUSZ INTEGRACYJNY W NOWYM KISIELINIE

92 tys. zł

Tyle kosztował sprzęt kupiony do świetlicy: wyposażenie biblioteki, naczynia, klimatyzatory, wyposażenie siłowni. Wszystko zostało przekazane.

4 tys. zł

Tyle kosztuje odnowienie placu wokół krzyża. Prace trwają.

20 tys. zł

Tyle będzie kosztować przebudowa ul. Odrzańskiej. Trwa weryfikacja dokumentacji. Realizacja do końca roku.

30 tys. zł

Tyle będzie kosztowała modernizacja kolejnego odcinka ul. Odrzańskiej. Został wyłoniony wykonawca. Realizacja do końca roku.

35 tys. zł

Tyle będzie kosztowała budowa placu festynowego z oświetleniem wraz z możliwością montażu lodowiska. Do końca roku powstanie dokumentacja. Realizacja przesunięta na 2014 r. – potrzebne są pozwolenia prawno-terenowe.

W DRZONKOWIE

Budujemy plac zabaw

To już pewne – we wsi powstanie trzeci plac zabaw.

– W czwartek podpisałem umowę na wykonanie inwestycji. Będzie gotowa do końca roku – informuje Mariusz Zalewski, wójt gminy. W Drzonkowie są już dwa place zabaw – w ośrodku sportu i przy szkole. Nowy obiekt powstanie przy ul. Rajtarowej. Będzie największy z nich – prawie 500 mkw. powierzchni. Gmina ma tu dużą działkę i cała zostanie wykorzystana. To będzie taki plac zabawowo-rekreacyjny. Urządzeń będzie tyle samo, co na każdym z dwóch istniejących obiektów.

Centralny punkt (według projektu) utworzy wspinaczkowa piramida midi – 3,5 m. To obiekt zawsze oblegany przez dzieci, które uwielbiają wspinaczki po linach. Do tego dojdą huśtawki, piaskownica, zjeżdżalnia, karuzela i zestaw zręcznościowy. Całość będzie ogrodzona płotem. Prawie połowa terenu będzie obsiana trawą.

O tym, że taki plac ma teraz powstać, zdecydowali mieszkańcy wiosną podczas dyskusji nad podziałem pieniędzy z Funduszu Integracyjnego. Wyznaczyli sobie kilka zadań: uporządkowanie terenu wokół kapliczki, oświetlenie fragmentu os. Eden i placu przy remizie.

– Na plac zabaw zostało nam 56,5 tys. zł, a potrzeba ok. 100 tys. zł. Może, jak zostaną oszczędności z innych zadań, dołożymy do placu... – głośno zastanawiała się podczas zebrania wiejskiego sołtys Renata Woźniak.

– Dołożę resztę – zapowiedział wójt Zalewski. Potwierdził to później na łamach „Łącznika”. – Skoro mieszkańcy zdecydowali, że chcą mieć plac zabaw, to go zrobimy. Zwłaszcza, że mieliśmy go w planie, ale nie na ten rok. Potrzeba na to ok. 100 tys. zł – mówił wójt. – Skoro jednak mamy pieniądze z Funduszu Integracyjnego, to przyspieszymy nasze plany. Teraz musimy znaleźć w budżecie brakującą kwotę i plac zrobimy szybciej.

Słowa dotrzymał. Plac zabaw powstanie jeszcze w tym roku. Wykona go firma Free Kids z Zawonia.

(tc)

W ŁĘŻYCY

Boisko wspólnymi siłami

Mieszkańcy Łężyicy mogą się cieszyć – za rok będą mieli piękny kompleks boisk. W piątek podpisanie umowy z wykonawcą.

To będzie największa inwestycja w gminie. I największe przedsięwzięcie wspierane przez Fundusz Integracyjny. I dowód, że mieszkańcy potrafią wspólnie podejmować racjonalne decyzje.

A jeszcze tak niedawno można było usłyszeć sceptyczne głosy radnych: – Czy mieszkańcy będą potrafili dobrze podzielić pieniądze z Funduszu Integracyjnego?

To zobaczcie, jak to się robi w Łężyicy.

Sołectwu w ramach Funduszu Integracyjnego przysługuje 297,4 tys. zł. – Wydamy je na budowę boiska – zdecydowali mieszkańcy.

Czyli na dofinansowanie budowy boiska do piłki nożnej o trawiastej nawierzchni oraz boiska wielofunkcyjnego (o sztucznej nawierzchni) przy ul. Leśnej, na miejscu obecnego boiska. Inwestycja jest niebagatelna, szacowana na 2 mln zł. Gmina planowała ją od dawna. Swoje duże kompleksy boisk mają mieszkańcy Przylepu i Raculi. Teraz przyszła kolej na Łężyicę – najszybciej rozwijające się sołectwo w gminie. Liczba mieszkańców rośnie tutaj lawinowo.

– Moim zdaniem, to bardzo dobry wybór – mówił wówczas o decyzji mieszkańców Łężyicy wicewójt, Ireneusz Boguciewicz. – Zawsze zdaję się na mądrość mieszkańców. Boisko w Łężyicy jest potrzebne, zważywszy choćby na fakt, iż aktywnie działa tam drużyna piłkarska Sparta Łężyca.

I takie boisko powstanie! W niespełna rok. – Mieszkańcy mnie wtedy pytali, jak najefektywniej wydać pieniądze z Funduszu Integracyjnego. Chodziło o zadanie realne, dla którego dodatkowe pieniądze mogłyby sprawę przyspieszyć – opowiada Mariusz Zalewski, wójt gminy. – Ustaliliśmy, żeby wspierać już planowane przedsięwzięcia. Zaproponowałem budowę boiska. Mieszkańcy się zgodzili. Teraz możemy tę inwestycję

skończyć w ciągu roku. W piątek podpisuję umowę z wykonawcą. Wkrótce ruszą prace w Łężyicy, za rok zapraszam na otwarcie boiska. Wykorzystamy pieniądze z Totalizatora Sportowego.

Układ finansowy jest taki: boisko kosztuje ok. 2 mln zł. Z Funduszu Integracyjnego, finansowanego przez miasto, pochodzi 297,4 tys. zł. Ministerstwo Sportu i Turystyki przekaże na ten cel 385 tys. zł w tym roku i 278 tys. zł w przyszłym. Resztę dołoży gmina. Dzięki temu boisko będzie gotowe we wrześniu przyszłego roku.

Inwestycję wykona Zakład Robót Ogrodniczych Spirea z Leszna. Oprócz budowy dwóch boisk, projekt przewiduje budowę szatni, trybun ziemnych oraz ogrodzenie całego terenu.

(tc)

W RACULI

Świetlica do remontu

Dobra wiadomość dla mieszkańców Raculi. Są pieniądze na remont świetlicy.

Budynek od kilku lat jest nieużywany, bo wymaga remontu. Dlatego mieszkańcy zapisali w Funduszu Integracyjnym, że 355,8 tys. zł zostanie przeznaczone na ten cel. Chociaż świetlica jest nieczynna od kilku lat, budynek jest dobrze zabezpieczony. Dach i stropy są wyremontowane. Z dała błyszczy nowa dachówka. Funkcjonuje biblioteka.

– Chcielibyśmy tu zorganizować zabawę sylwestrową –

mówił w maju sołtys Tomasz Sroczyński.

– Skoro mieszkańcy zdecydowali, że chcą, by pieniądze z Funduszu Integracyjnego poszły na remont świetlicy, to przeznaczymy je na wkład własny do Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich i remont być może zostanie szybciej zrealizowany – mówił Mariusz Zalewski, wójt gminy.

– Wkrótce ogłosimy przetarg na to zadanie – informuje wójt. – Pogoda nie jest problemem, bo większość prac będzie wykonywana wewnątrz budynku. Dopiero na samym końcu trzeba będzie wykonać elewację zewnętrzną. Obiekt powinien być gotowy w połowie przyszłego roku.

(tc)

Zatonie potrafi zachwycić, prawda?

Czy jest taki czas, gdy Zatonie szczególnie zachwyca? – O każdej porze roku jest piękne! – odpowiadają bez namysłu Piotr Przespolewski i Henryk Dzięgiel. A ja przyznaję im rację. Ta wieś potrafi zauroczyć! Zresztą, popatrzcie na zdjęcia.

Mam to szczęście, że odwiedzam Zatonie słoneczną jesienią. A ta akurat zaczyna stroić parkowe drzewa w brązy, czerwienie i złocistości. Bogactwo barw robi wrażenie! I cieszę się, że na rozmowę, z sołtysiem oraz prezydentem Stowarzyszenia Nasze Zatonie, umówiłam się w tak urokliwym miejscu. Właściwie, w którą stronę nie spojrzeć, mam piękny widok. Z lewej park i ruiny pałacu, z prawej porośnięte bluszczem ruiny kościółka św. Jana... – Nie bez powodu właśnie tu panią zwabiliśmy – śmieją się Piotr Przespolewski i Henryk Dzięgiel. – To nasza perełka, najpiękniejszy zakątek wsi. Każdego zachwyci, bez wyjątku. Nie mamy wątpliwości.

Panowie pokazują z dumą oprawiony w ramki dowód na to, że Zatonie podoba się nie tylko mieszkańcom. Można powiedzieć, jeszcze ciepły dowód, bo odebrany zaledwie kilka dni wcześniej, podczas uroczystej gali w urzędzie marszałkowskim. Tam rozstrzygnięto konkurs Najpiękniejsza Wieś Lubuska 2013. Zatonie zostało wyróżnione. I nagrodzone kwotą 1 tys. zł. – Zgłosiliśmy się do tego konkursu po raz pierwszy. To był pomysł Darka Pawlaka ze Stowarzyszenia. Przygotował prezentację, a przecież, niech się pani rozejrzy, naprawdę mamy się czym pochwalić. Stwierdziliśmy, że spróbujemy – tłumaczy sołtys Przespolewski. – I udało się! Przeszliśmy do finału. Zdobyliśmy wyróżnienie.

– Nie liczyliśmy na wygraną, która przypadła w tym roku wsi Lubno w gminie Lubiszyn. Ale wie pani co, my się nawet cieszymy, że nie zajęliśmy pierwszego miejsca! – mówi zagadkowo H. Dzięgiel. – Bo my nie „sprzedaliśmy” wszystkim naszych atutów. Mamy jeszcze parę w zanadru. I za rok chcemy zaprezentować się z jeszcze lepszej strony!

Czym Zatonie ujęło komisję konkursową? Bo że zachwycającymi widokami, nie mam wątpliwości... – To prawda, pięknie u nas. Ale najpiękniejsze jest



Ruiny kościoła św. Jana, oplecione bluszczem, są tak malownicze, że nowożeńcy przyjeżdżają tu na pamiątkowe sesje fotograficzne



Ruiny pałacu księżnej Doroty Talleyrand, ukryte wśród sędziwych parkowych drzew, to krajobrazowa perełka. – Spacerując w tym miejscu można dotknąć historii – zwierzył nam się sołtys.



To jedna z pięciu kapliczek – pamiątka po plenerze



Kościół Matki Boskiej Częstochowskiej doczekał się remontu dachu dzięki hojności mieszkańców. Wnętrze świątyni kryje prawdziwe skarby: zabytkowe organy, chrzcielnicę i ołtarz.

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

to, że wszystko zawdzięczamy sobie. Bo mieszkańcy Zatonia potrafią się zintegrować, skrzyknąć, zrobić coś razem dla swojej miejscowości – podkreśla H. Dzięgiel. – Starzy dogadują się z nowymi. A takie przemieszane towarzystwo mamy i w radzie sołeckiej, i w Stowarzyszeniu. I działamy! Cieszy mnie, że coraz lepiej!

– Nie mogłaby się pani teraz zachwycać pałacem, bo zwyczajnie nie byłoby go widać z ulicy. Takie chaszcze tu rosną – opowiada P. Przespolewski. – A mieszkańcy przynieśli swoje narzędzia i park wyczyścili. Tak jak i ruiny po drugiej stronie. Teraz to wygląda! A proszę mi uwierzyć, że było wstrętne. A nasz kościół? Na remont dachu zbieraliśmy pieniądze od domu do domu...

H. Dzięgiel dorzuca do listy obiekty, którymi Zatonie się chlubi: – Wyremontowana dawna pastorkówka, obecnie tętniące życiem przedszkole. Drewniane kapliczki, które powstały podczas pleneru rzeźbiarskiego. Mamy pięć takich cudeniek. Tablice informacyjne i tabliczki z nazwami ulic... Nawet osiedla nowych domków są ładne! – dodaje z uśmiechem.

Te miejsca służą mieszkańcom i przyjezdnym. Tu urządzane są plenerowe imprezy, koncerty, konkursy fotograficzne, tu chętnie zaglądają nowożeńcy, by zrobić sobie pamiątkowe zdjęcia... – Marzy nam się jeszcze remont pobliskiego budynku dawnej świetlicy. Miasto dało pieniądze z Funduszu Integracyjnego, zdecydowaliśmy, że pójdą na naprawę dachu. Wójt mocno zabiega o wykupienie terenu przy budynku, który teraz należy do prywatnej osoby. Ech, byłoby pięknie... – wzdycha sołtys.

– Co ten sołtys tak wzdycha! Już jest pięknie! – prostuje prezydent Stowarzyszenia. – Najlepiej przekonać się o tym na własne oczy!

Zatem... Do zobaczenia w pięknym Zatoniu!

Daria Śliwińska-Pawlak

Tyle pomysłów i wizji. A wszystko dla Zielonej Góry

Przyszłości miasta poświęcona była środowowa debata stowarzyszenia Zielonogórskie Perspektywy. A dokładnie – unijnej perspektywie finansowej na lata 2014-20.

Czy jest ona szansą dla miasta? Zastanawiali się prelegenci i dyskutanci. Na początku o zmianach w programach unijnych mówił dr Zbigniew Świątkowski z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie. – Unia Europejska jest przeciwna dalszemu finansowaniu budowy dróg lokalnych. Ale nowością jest polityka wobec miast w ramach tzw. Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Zmianę wymu-

siła Bruksela i nasz rząd żadnej łaski nie robi, że daje pieniądze na ten cel – mówił Świątkowski. – W ZIT są wszystkie miasta wojewódzkie. Natomiast pochwała należy się naszym władzom, że osobno w tym programie są Gorzów i Zielona Góra. Bydgoszcz i Toruń znalazły się w jednym tzw. miejskim obszarze funkcjonalnym i teraz się kłócą. U nas 60 mln euro podzielono proporcjonalnie i nikt się nie kłóci.

To są pieniądze z zewnątrz, poza regionalnym programem operacyjnym. W ramach ZIT Zielonej Górze przypadło 32 mln euro.

– Zapomnijmy co jest teraz. W nowej perspektywie obowiąz-

ywać będą nowe zasady – tłumaczyła Katarzyna Drożak, dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego urzędu marszałkowskiego. – Unia wprowadziła kategoryczny zakaz finansowania dróg lokalnych. Będzie mniej pieniędzy na infrastrukturę, więcej na tzw. rozwój. Zielona Góra i Gorzów będą mogły jeszcze korzystać ze środków krajowych. Również część pieniędzy z wojewódzkiego programu operacyjnego trafi do tych obu miast.

O zielonogórskich pomysłach i wizjach mówił radny Kazimierz Łatwiński, szef komisji gospodarki. Wymieniał niektóre punkty strategii miasta na najbliższe lata i pokazywał różne pomysły roz-

wiązań z całej Polski. Tradycyjnie, radny Łatwiński najwięcej mówił o komunikacji i budowie nowoczesnych rozwiązań. – W Zielonej Górze potrzebne jest Zintegrowane Centrum Komunikacyjne łączące dworzec PKP i PKS z komunikacją miejską – mówił radny. – Połączenie ich w jedną całość przyciągnie inwestorów. Tak było np. w Krakowie czy Poznaniu. Musimy o to zadbać.

Mówił również o kolei aglomeracyjnej, nowych przystankach kolejowych i otoczeniu dla biznesu. – Powinniśmy zadbać o powstanie centrum kongresowo-targowego – powoływał się na przykład Kielc. – A w ramach

rewitalizacji zadbać o Dolinę Gęsika.

– Powinniśmy dbać o rozwój. Dla nowoczesnej technologii wymyślonej w centrach badawczych musi być partner przemysłowy – tłumaczył Adam Antoń.

Większość dyskutantów uważała, że najpierw trzeba zadbać o to, by było za co żyć, a dopiero później, żeby było ładnie.

Spotkanie podsumował prezydent Janusz Kubicki, który zaskoczył organizatorów swoją obecnością. – Przedstawione tutaj pomysły, bardzo mi się podobają – mówił prezydent. – Tylko na realizację wszystkich nigdy nie będzie tak dużych pieniędzy. Musimy dbać o rozwój. Stąd wspie-

ramy Uniwersytet Zielonogórski i inwestujemy w Lubuskim Parku Przemysłowo-Technologicznym. Dlatego wyszliśmy poza granice miasta, bo Zielona Góra ma niewiele możliwości rozwoju. Park to wspólne przedsięwzięcie miasta, marszałka i uniwersytetu. Wierzę, że się uda.

Wyłożył również swoją filozofię dotyczącą ZIT. – Z tych pieniędzy będziemy korzystać dopiero wtedy, gdy nie znajdziemy funduszy krajowych lub wojewódzkich. Jeżeli coś można zrobić za pieniądze ministerialne, to za własne róbmy tylko wtedy, gdy nie dostaniemy wsparcia – mówił prezydent.

(tc)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 43

Ruszamy szlakiem Bachusików

Myli się ten, kto myśli, że rozstawione w mieście Bachusiki stają bez ładu i składu. Gdzie popadnie. Szlak bachusikowy nie biegnie tylko od figurki do figurki. Biegnie od jednego do drugiego ciekawego miejsca.

– Czyżniewski, ty o tym nie opowiadaj! Ty to udowodnij – moja żona jest bardzo kategoryczna. Uważa, że jak ktoś coś mówi, to musi to być zgodne z rzeczywistością, logiką i prawdą. Czasami się zastanawiam, na jakim ona się świecie urodziła. Tym razem to jednak słuszny postulat.

Sprawdźmy to! Wyruszmy na trasę. Pamiętajcie plan z Bachusikami opublikowany w wydaniu winobraniovym? Jeżeli nie lub wyrzuciliście tę gazetę, to zajrzyjcie na naszą stronę www.LZG24.pl. Tam, w archiwum, znajdziecie ten numer. I ten plan.

Zaczynamy od lewej strony, czyli od wschodu. Od Bachusika zaznaczonego na mapie jako nr 1. To Makusynus Cudakus. W rzeczywistości, według chronologii, Bachusik nr 16. Bo w mieście pojawił się jako 16. Bachusik. 25 października 2011 r. Stoi na skwerku pomiędzy al. Niepodległości a ul. Kazimierza Wielkiego. To plac Makusynów.

A miało go w ogóle nie być. Pojawił się przy okazji renowacji placu. – Tak wygląda projekt – jakieś trzy lata temu zaprezentował mi go Paweł Urbański, prywatnie główny inżynier ds. Bachusików, a służbowo dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami. – Zniszczona niecka po stawie zostanie zlikwidowana. Tu będą nowe ścieżki, ławki i zieleni, na środku stanie fontanna z łabędziem – pokazywał.

Dzyń, dzyń, dzyń – zaraz zadzwoniły mi w głowie dzwoneczki lub, jak kto woli, zapaliła się żarówka. Łabędź! Jaki łabędź?

– Kamienny, taki z Chin – odrzekł P. Urbański, czytając opis na projekcie.

– Nieee! – zawylem z rozpaczy.

Tu przerwijmy na chwilę naszą opowieść. Pozwólmy autorowi wyć z rozpaczy lub zawodu i w międzyczasie wyjaśnijmy, skąd w tym miejscu łabędź?

To długa historia – ze stawiku. I teraz możemy się cofnąć o 50 lat lub o 120. Co wolicie?

Wybieramy starszą wersję. Gdybyśmy mieli na chodzie



Lata 60. Wizyta u łabędzi była stałym elementem spacerów zielonogórczan.

Fot. Bronisław Bugiel

wehikuł czasu (gdzie pogubiłem śrubki z wajchy sterującej), moglibyśmy wylądować w tym miejscu.

A wówczas usłyszeliśmy rozmowę dwóch panów inżyniera: Josefa Liebiga, który budował tutaj dom, i Carla Lorenza, mistrza murarskiego, który wybudował chyba co trzeci dom w okolicy. Panowie właśnie sprawdzali plan budowy. – Her Josef, wodociąg poprowadzimy od Bahnhofstrasse, a z tyłu, za domem, będzie pan miał piękne oczko wodne. Może pan sobie wpuścić do niego rybki – tłumaczył Lorenz.

– Pewnie, albo kacuszki i łabędzie – odburknął inżynier. Nie wiemy, czy taka rozmowa miała miejsce. Wiemy, że na planie budowy wodociągu zaznaczono również w tym miejscu niewielki staw. Policja budowlana taki projekt zatwierdziła 16 sierpnia 1890 r.

Wówczas to było jedno z najpiękniejszych miejsc w Zielonej Górze. Niedawno wytyczona Bahnhofstrasse, czyli dzisiaj-

sza al. Niepodległości, była miejscem ekskluzywnym. Tutaj swoje domy stawiały zielonogórskie elity. Piękne wille otaczały ogrody z kutymi ogrodzeniami. Na rogu swoją rezydencję zbudował np. August Gruschwitz, właściciel fabryki przy ul. Dąbrowskiego (dziś willa, na której zapleczu stoi kino Nawa). Gruschwitzowie swoje przemysłowe imperium mieli przede wszystkim w Nowej Soli (to powojenna fabryka nici).

W 1890 r., oczywiście, nie ma jeszcze kościoła Najświętszego Zbawiciela. Za to wzdłuż dzisiejszej ul. Ułańskiej stała niewielka kręgielnia z pobliskiej letniej winiarni. Tu było jeszcze bardzo pusto.

Nie wiemy, czy inżynier Liebig wpuścił do stawu kacuszki. Wiemy natomiast, że po wojnie staw opanowały łabędzie. Na wysepce pośrodku bajorka miały nawet wysepkę z budką, do której mogły wejść.

– To były żartoczne bestie. Chciały mnie pożreć – wspomina mój syn, Kuba. W rze-

czywistości, gdy miał ze dwa lata i stał na brzegu zbiornika, łabędź usiłował sprawdzić, czy to, co mały zielonogórczanin ma na nogach, czasem nie nadaje się do zjedzenia. Bucik nie nadawał się do konsumpcji. Dziwi mnie łapczywość ptaka, bo głodny nie był. Oczko przyciągało zielonogórczan, którzy przychodzili tutaj na spacer. Przy okazji karmili ptaki. Niestety, staw z biegiem lat niszczał i w końcu nie nadawał się do niczego. Jednak zielonogórczanie wciąż domagali się uporządkowania tego miejsca i wciąż wspominali łabędzie. Stąd pomysł, by zamiast żywego ptaka, znalazł się kamienny.

– Neeee! – skończmy z tym wyciem autora!

No to skończyłem:

– Jak już ma tam być rzeźba, to wstawmy tam coś naszego, a nie seryjnie produkowanego ptaka z Azji – padłem na kolana przed dyrektorem Urbańskim (wówczas jeszcze naczelnikiem). Głupia sytuacja. Żeby jej nadmiernie nie przeciągać, P.



Makusynus Cudakus, ufundowany przez miasto, jest na skwerze od niespełna dwóch lat
Rys. Robert Jurga



W tym miejscu szukajcie Bachusika na łabędziu

Rys. Robert Jurga

Urbański zgodził się na zamianę. – Zamiast łabędzia z Chin, będzie nasz, polski, ale dosiadany przez Bachusika – zdecydował.

Projektantka, Agnieszka Kochańska, szybko zmieniła założenia fontanny a Artur Wochniak ostro wziął się do roboty.

– Makusynus Cudakus w ostatniej chwili wskoczył na łabędzia,

który właśnie zrywa się do lotu – tłumaczył Artur Wochniak. – Ciekawe, gdzie polecą?

Jak się okazało po latach – nigdzie. Tak im dobrze na miejscu.

A skąd takie imię Bachusika? Na wyjaśnienia już brakuje miejsca. Jeszcze do tego wrócimy.

Tomasz Czyżniewski



Al. Niepodległości na początku XX wieku

Ze zbiorów Sławomira Ronowicza



Kościół Najświętszego Zbawiciela został wyświęcony w 1918 r.

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej